

„Czy to jest błąd, że ja chciałbym poczytać?”*

Mogłabym powiedzieć, że zupełnym przypadkiem odkryłam, że 2 kwietnia obchodzimy Międzynarodowy Dzień Książki dla Dzieci. Oczywiście przypadkowość tego odkrycia jest o tyle mało przypadkowa, że informacje o tym święcie zobaczyłam w bibliotece, w której to z kolei znalazłam się przez moją córkę.

Otóż moje dziecko uważa, że darem od losu jest to, że biblioteka miejska jest naprzeciwko jej szkoły. Podzielanie tego entuzjazmu uzależniam od tego, czy chciałabym wrócić do domu, czy też chciałabym zamieszkać w budynku użyteczności publicznej. Jeszcze przed wejściem określamy warunki przebywania w mekce mojego dziecka. Musicie teraz sobie wyobrazić dyskusję, które odbywamy przed wejściem: oto stoi matka i mówi: „nie, nie możemy spędzić całego popołudnia na czytaniu, spróbujmy ustalić, ile książek chcesz dzisiaj obejrzeć/przeczytać”. Tu odbywa się całe targowanie o liczbę książek lub minut, które możemy spędzić w środku. Obie strony są zaangażowane zupełnie, jakby to był suk w Egipcie, a ja próbowałabym kupić jak najtańszy dywan, podczas gdy moja córka tłumaczyła mi zalety, podbijała cenę i teatralnie załamywała ręce, gdy mówię, że 45 minut to moja ostateczna oferta, bo chciałabym wracać do domu przed zachodem słońca. Żeby w pełni zrozumieć dramatyzm sytuacji, musicie zrozumieć, że dla tego stworzenia nie ma żadnych ograniczeń, jeśli chodzi o to, ile czasu można spędzać z książkami. Chwila nieuwagi i jedyne, co sprawi, że zakończymy pobyt w bibliotece, to pan bibliotekarz oznajmiający, że za 10 minut kończy pracę. A „nasza” biblioteka jest dość często czynna do 19...

Głębokie czytanie w literaturze dziecięcej, spowodowane umiłowaniem mojej córki do książek powoduje, że mogę podejmować próby dialogu międzypokoleniowego z moimi pacjentami. Rozmawiamy o tym, jak szeroko otwierała buzię Jadzia Pętelka, kogo zabrał do lekarza Pucio i czy George ze świnki Peppy powinien nosić kapelusz, gdy pada deszcz. Dla rodziców pozostawiam wspólne rozważania o preparatach stosowanych przez Packa z Kici Koci.

Sama data Międzynarodowego Dnia Książki dla Dzieci, czyli 2 kwietnia, jest nieprzypadkowa – to kolejne urodziny duńskiego autora przerażającej „Królowej Śniegu” i przerażająco smutnej „Dziewczynki z zapałkami”. Może same historie nie budzą już mojego zachwytu, ale bardzo doceniam wkład ich autora w literaturę dziecięcą i inspirowanie całych pokoleń. Także dzięki, Panie Andersen!

* fragment utworu „Błąd” Łony

